

Młodzież a konsumpcjonizm

Youth and consumerism

Summary

The dominant culture today promotes a consumerist and hedonistic lifestyle. This type of civilizational context shapes people focused on seeking pleasure and a comfortable, egocentric lifestyle. Consumerism also leads to addiction and makes it difficult to build bonds based on selfless love and being a gift for another person. No wonder that in our times fewer and fewer young people are able to build lasting bonds and to decide on marriage and parenthood. The task of responsible educators is to protect children and youth from consumerism and hedonism, and to form altruistic attitudes in their pupils, because only bonds based on faithful and mutual love bring lasting joy and a sense of security.

Key words: consumerism, hedonism, egocentrism, addictions.

Konsumpcjonizm prowadzi do uzależnień i czyni człowieka niezdolnym do miłości.

Konsumpcjonizm to przejaw hedonizmu

Każdy z nas chce być szczęśliwy. Pragnienie szczęścia w sposób szczególnie intensywny przeżywają dzieci i młodzież. Życie pozbawione radości jawi się nam jako niezrozumiały i nieznosny ciężar. Pragnienie szczęścia nie jest przypadkowe. Wynika ono z naszej natury. Bóg stworzył nas na swój obraz i podobieństwo, a On jest nie tylko prawdą i miłością, lecz także radością. Jezus chce, żeby Jego radość była w nas i żeby ta Jego radość w nas była pełna (por. J 15, 11). Nie wszyscy ludzie są jednak szczęśliwi. Wynika to stąd, że niektórzy szukają szczęścia tam, gdzie go nie można znaleźć. Wybierają nieszczęsne sposoby szukania szczęścia, czyli takie, które prowadzą do rozczarowania i cierpienia. Dotyczy to zwłaszcza współczesnych młodych ludzi.

Jedną z nieszczęsnych prób szukania szczęścia – popularnych niestety wśród nastolatków – jest uleganie mentalności hedonizmu i hedonistycznej filozofii życia. Hedonista wierzy w to, że dobre jest to, co jest przyjemne i że najbardziej szczęśliwy jest ten, kto zapewnia sobie najwięcej przyjemności, zwłaszcza przyjemności cielesnych, popędowych i emocjonalnych. Hedonista myli przyjemność z radością i ubóstwia przyjemność. Stawia przyjemność w miejsce Boga. Czyni ją największą wartością swojego życia. Dla chwili przyjemności jest w stanie poświęcić wszystko: zdrowie, sumienie, wolność, świętość, swój los doczesny i wieczny. Biblijnym przykładem takiej postawy jest syn marnotrawny, który liczył na hedonistyczne szczęście na zasadzie łatwych pieniędzy i wygodnego stylu życia: bez pracowitości i dyscypliny, bez miłości i moralności, bez małżeństwa i rodziny, bez wierności i odpowiedzialności.

Tego typu nieszczęsna, bo iluzoryczna i destrukcyjna wizja szczęścia przejawia się w praktyce w postaci konsumpcjonizmu. Chodzi tu o taki styl życia, w którym człowiek nastawiony jest na branie, na używanie, na szukanie przyjemności

osiągniętej szybko, łatwo i wygodnie, bo na zasadzie kupienia tego, co sprawia przyjemność. W tak łatwy sposób osiągnięte „szczęście” wydaje się wyjątkowo atrakcyjne właśnie dlatego, że nie stawia żadnych wymagań i nie zobowiązuje do pracy nad własnym charakterem. Wiemy z doświadczenia, że żeby być kimś radosnym, trzeba kochać – ofiarnie, wiernie, wytrwale. Natomiast żeby doświadczyć chwili przyjemności, czyli łatwo osiągalnego „szczęścia”, wystarczy coś kupić, na przykład jedzenie, ubranie, nowy gadżet, alkohol, narkotyk czy „usługi” seksualne.

Cywilizacja konsumpcjonizmu

Szukanie szczęścia na zasadzie hedonistycznej, egoistycznej, natychmiastowej konsumpcji podpowiada młodym ludziom dominująca obecnie cywilizacja egoizmu i hedonizmu. Czyni to w sposób natrętny i agresywny, a jednocześnie przemysłany i systematyczny, a przez to wyjątkowo skuteczny. To cywilizacja, która wmawia współczesnym – zwłaszcza młodym! – ludziom, że „jesteśmy warci” tego, by posiadać określone rzeczy. Nie wspomina natomiast o tym, że jesteśmy warci tego, żeby być kimś kochanym i że największa radość płynie z miłości: ofiarowanej i przyjmowanej.

Cywilizacja konsumpcjonizmu posługuje się profesjonalną reklamą i wyrafinowanymi akcjami „promocyjnymi”. Lobby producentów i sprzedawców dysponuje ogromnymi pieniędzmi, które inwestuje w przemysłne działania, które mają wytwarzać u ludzi sztuczne potrzeby i wręcz uzależniać klientów od danych produktów czy usług. Najłatwiej uzależnić człowieka wtedy, gdy jest jeszcze w wieku rozwojowym i od tych towarów czy usług, które najszybciej uzależniają i najbardziej drastycznie mu szkodzą, jak na przykład alkohol, narkotyk, pornografia, „usługi” seksualne czy antykoncepcja. Człowiek uwikłany w konsumpcjonizm wydaje coraz więcej pieniędzy na to, co niszczy jego zdrowie, jego sumienie, jego więzi, co oddala go od miłości i co odbiera mu radość życia. Nacisk cywilizacji posiadania i sprzymierzonych z nią dominujących mediów prowadzi do skrajnego egoizmu i do degradacji człowieka.

Ten, kto staje się ofiarą żądzy posiadania, coraz bardziej bezrefleksyjnie wierzy w to, o czym starają się przekonać go reklamy z udziałem aktorów, sportowców, celebrytów. O tym, jakie towary i usługi kupuje, nie decydują już jego faktyczne potrzeby, lecz machina podaży i nowości rynkowych. Sprzedawcy są uczeni sztuki manipulowania na zasadzie: „klient chce kupić to, co my chcemy sprzedać, tylko jeszcze o tym nie wie”. Sensem posiadania jakiegoś towaru staje się prestiż, jaki ów towar nadaje człowiekowi w jego subiektywnym odczuciu. To dlatego ważniejszy jest znak firmowy na towarze, niż jego faktyczna użyteczność dla nabywcy. Najbardziej bezbronnymi ofiarami cywilizacji posiadania są dzieci, gdyż najłatwiej jest zawęzić i wypaczyć pragnienia nieletnich klientów. Najłatwiej też wmówić im sztuczne potrzeby. Przykładem są smartfony, laptopy czy modne gadżety. Dla dzieci i nastolatków urządzenia elektroniczne szybko stają się tak patologicznie atrakcyjne, jak narkotyk dla narkomana czy seks dla erotomana. Dzieci zniewolone konsumpcjonizmem nie wstydzą się tego, że kłamią, że są leniwe, agresywne czy wulgarne. Wstydzą się jedynie wtedy, gdy nie mają najnowszego modelu smartfonu czy markowych ubrań.

Fiksacja albo regres

We wczesnym dzieciństwie każdy z nas funkcjonował na zasadzie konsumpcjonizmu. Niemowlęta i małe dzieci nie są w stanie funkcjonować w inny sposób. Spontanicznie, odruchowo, automatycznie pragną zaspokajać swoje potrzeby

cielesne i emocjonalne. W tej fazie rozwoju nie doświadczają jeszcze innych wymiarów człowieczeństwa, ani innych potrzeb. Rządzą nimi ciało, które chce zaspokoić głód, unikać bólu i doznawać przyjemności. Na podobnej zasadzie rządzą nimi emocje. Dziecko chce unikać tego, co wiąże się z niepokojem, lękiem, napięciem emocjonalnym, a szuka tego, co wprawia je w dobry nastrój. Niemowlę i małe dziecko jest egocentryczne i hedonistyczne. Niektórzy ludzie nie wychodzą poza tę fazę rozwoju. Fiksują się na dziecięcym, czy wręcz niemowlęcym sposobie funkcjonowania.

Po grzechu pierwotnym rodzą się ze skłonnością do egoizmu i hedonizmu. Zatrzymywanie się w tej fazie rozwoju przez wielu współczesnych młodych ludzi wynika jednak nie tylko z ich słabości, czy z braku pracy nad sobą. W dużym stopniu taką sytuację prowokują dorośli, w tym również rodzice. Dzieje się tak wtedy, gdy rodzic stara się zaspakajać wszystkie potrzeby swoich dzieci: bez wysiłku z ich strony, bez czekania, bez uwzględniania potrzeb rodzeństwa i samych rodziców. Dzieci, które są rozpieszczane, zarzucane ubraniami i zabawkami, które nie muszą na nic czekać, nie wyrosną z fazy dziecięcego hedonizmu i konsumpcjonizmu. Takie dzieci nie aspirują do tego, żeby coraz więcej wiedzieć i umieć, żeby panować nad ciałem i emocjami, żeby wyrabiać w sobie cnoty i szlachetne cechy charakteru, żeby doceniać trud rodziców i ich hojność. Interesuje je tylko to, by coraz więcej mieć: natychmiast i bez wysiłku. I by za chwilę rozglądać się za nowymi rzeczami, albo nowymi źródłami przyjemności.

Niektórzy ludzie otrzymali jako dzieci odpowiednie wychowanie w domu, parafii, szkole i dzięki temu pokonali infantylny hedonizm i konsumpcyjne nastawienie do życia. W którymś okresie życia popadli jednak w kryzys. Nastąpił u nich regres i cofnęli się do dziecięcego sposobu funkcjonowania. Znowu stali się egoistami, skupionymi na zaspakajaniu własnych potrzeb cielesnych i emocjonalnych. To właśnie tacy ludzie budują związki, w tym związki małżeńskie, nie na zasadzie miłości, wierności i bycia ofiarnym darem dla drugiej osoby, lecz na zasadzie „uzgadniania” potrzeb. Tego typu więź dwojga hedonistów nie może być trwała i przewidywalna, podobnie jak nietrwałe i nieprzewidywalne są więzi tworzone przez małe dzieci.

Stawianie *mieć* przed *być* wzmacnia u dzieci i nastolatków fakt, że coraz więcej rodziców żyje na kredyt, ponad stan, w oparciu o kolejne pożyczki. W konsekwencji dzieci uczą się tego, że posiadanie nowych rzeczy, wyjazdy na wakacje i ferie czy wydawanie pieniędzy na rozrywki nie wymaga solidnej pracy, cierpliwości, oszczędzania, wyrzeczenia. To prowadzi do stawiania przyjemności przed obowiązkami. Dla zdobycia kolejnej rzeczy czy doznania kolejnej przyjemności, jako nastolatki, a później jako dorośli, są gotowi zrobić coś wbrew sumieniu, wbrew zdrowemu rozsądkowi. Dla szybkiego zysku, łatwej kariery czy dla zaspokojenia zmysłów zdobędą się na podłość, kłamstwo, kradzież. Niektórzy zdegradowali nawet samych siebie i potraktują jak towar na sprzedaż, żeby za cenę własnej godności, czystości, wolności kupić jakiś towar, który wydaje się im cenniejszy od nich samych.

Konsumpcjonizm uzależnia

Stawianie *być* przed *mieć* prowadzi do drastycznego zawężenia pragnień, do utraty wolności i do popadania w destrukcyjne uzależnienia. Człowiek, który jest skupiony na konsumowaniu i szukaniu przyjemności, skazuje samego siebie na nałogi i zniewolenia. Obecnie pojawiają się na masową skalę uzależnienia, które bezpośrednio wynikają z konsumpcjonizmu. Klasyczne przykłady w tym względzie to hazard, zakupoholizm, czy uzależnienie od kredytów i pożyczek. Jednak również wszystkie inne uzależnienia są przejawem hedonizmu i konsumpcjonizmu,

w tym także uzależnienia chemiczne. Alkoholik czy narkoman pragnie posiadać daną substancję i się nią odurzać właśnie po to, żeby choćby na chwilę mieć określone stany czy przeżycia, które są przyjemne, a które nie wynikają z jego sposobu bycia człowiekiem, ani z jego sposobu postępowania.

Uzależnienia pojawiają się wtedy, gdy człowiek nie jest szczęśliwy i gdy drastycznie zawęża swoje pragnienia. A taka właśnie jest sytuacja każdego, kto ulega hedonizmowi, czyli chce bardziej *mieć* niż *być*. Taki człowiek czyni to, co przyjemne, zamiast czynić to, co wartościowe. To nieuchronnie prowadzi do zniewolenia. Dla przykładu, chciwiec to człowiek uzależniony od pieniędzy i od posiadania rzeczy materialnych. Jest on przekonany, że jeśli zdobędzie dużo pieniędzy, to wtedy dozna dużo szczęścia. Gdy już te duże pieniądze zdobywa, wtedy z bólem przekonuje się o tym, że nadal nie jest szczęśliwy. W konsekwencji hedonistycznego myślenia czyni dosłownie wszystko, żeby zdobyć jeszcze więcej pieniędzy. Osiąga to i nadal nie czuje się szczęśliwy. Zamiast wyciągnąć oczywisty wniosek, że jego los i jego szczęście nie zależą od gromadzonych dóbr, lecz od miłości, człowiek uzależniony od posiadania wyciąga wniosek, że potrzebuje... jeszcze więcej dóbr materialnych i że wtedy, gdy je zdobędzie, to już z pewnością będzie kimś szczęśliwym! Człowiek zniewolony chęcią posiadania jest zatem nieszczęśliwy w dwóch sytuacjach: wtedy, gdy posiada niewiele dóbr materialnych oraz wtedy, gdy posiada tych dóbr... bardzo dużo! W pierwszym przypadku cierpi dlatego, że wierzy, iż bogactwo materialne przyniesie mu szczęście, a w drugim przypadku cierpi, bo już wie, że to nieprawda.

Uzależnienie od posiadania sprawia, że człowiek popada w kolejne żądze, że staje się nienasycony, że kolejne przedmioty, które kupuje, czy kolejne czynności, które sprawiają mu chwilową przyjemność, oddziałują na niego coraz krócej i zostawiają po sobie coraz bardziej dotkliwe poczucie nienasycenia. Kolejna koszula, kolejny kosmetyk, kolejny gadżet, kolejna wpłata na konto, kolejne wakacje czy kolejna przyjemność zmysłowa coraz mniej cieszy, coraz szybciej nudzi, coraz bardziej prowokuje do szukania kolejnych przedmiotów, kolejnych bodźców, kolejnych doznań. W konsekwencji hedonista staje się niewolnikiem tego, co posiada. Jest posiadany przez to, co zdobył czy od czego się uzależnił. Nie umie posługiwać się dobrami materialnymi dla własnego rozwoju. Przeciwnie, im więcej ma, tym bardziej niszczy samego siebie, czyli to, kim jest. Tragicznym paradoksem ulegania hedonizmowi i konsumpcjonizmowi jest to, że za cenę chwilowej, i coraz mniej odczuwanej przyjemności, człowiek coraz bardziej oddala się od radości i popada w coraz bardziej dotkliwe cierpienie, którego nie jest już w stanie zagłuszyć tym, co posiada. Gdy za dobre uznaje ktoś to, co jedynie przyjemne, wtedy przyjemność staje się bożkiem, który – jak każda forma bałwochwalstwa – prowadzi do destrukcji człowieczeństwa i do trwałego cierpienia.

Uzależnienie od przedmiotów, bodźców i doznań prowadzi do tego, że dla hedonisty przedmiotem posiadania i używania stają się nie tylko rzeczy, lecz także osoby. Człowiek, który funkcjonuje na zasadzie egoistycznego konsumenta, chce konsumować także osoby. Traktuje je jako swoją własność i stara się używać innych ludzi do zaspokojenia swojego ciała czy swoich emocji. Także wtedy, gdy prowadzi to do straszliwych grzechów, do stosowania drastycznej przemocy, czy do brutalnego wykorzystywania seksualnego. W konsekwencji hedonista buduje coraz bardziej toksyczne więzi, a jednocześnie doświadcza coraz większej samotności. Pokonanie samotności nie następuje bowiem przez jakikolwiek kontakt z drugim człowiekiem, a jedynie poprzez kontakt oparty na wzajemnej miłości. Młodzi ludzie, którzy nie są zdolni do bycia darem, lecz jedynie do bycia posiadaczem, skazują samych siebie na coraz bardziej dotkliwe cierpienie.

Nawrócić się, czyli być przed mieć

Być przed mieć to zasada, która odnosi się wyłącznie do człowieka. Zwierzęta nie mają wpływu na to, w jaki sposób istnieją. Mają jedynie wpływ na to, co zdołają, żeby przetrwać. Szczęśliwy jest ten człowiek, który jest piękny i szlachetny w swoim sposobie bycia człowiekiem. Kto staje się coraz bardziej podobny do Boga, tego nieskończenie bardziej cieszy to, kim jest, niż to, co posiada. Ktoś taki jest błogosławieństwem dla samego siebie i dla innych ludzi. Wie, że wszystko, co ma, może stracić w jednej chwili, ale ani pożar, ani trzęsienie ziemi, ani pandemia, ani najsprytniejsi nawet złodzieje nie pozbawią go tego, kim jest.

Najbiedniejszy natomiast jest ten, kto ma pieniądze, lecz nie kocha i nie przyjmuje miłości. Kto gromadzi bogactwa materialne, lecz pozostaje biedny duchowo, ten staje się radykalnym zagrożeniem dla siebie i bliźnich. Biedny w swoim człowieczeństwie bogacz używa dóbr materialnych i swoich finansowych możliwości nie po to, żeby gromadzić to, co pomaga mu naśladować Jezusa, lecz wchodzi w posiadanie tego, co oddala go od samego siebie i od radości. Dotkliwie biedny jest ten, kto zdobył dobra materialne, ale zatracił siebie, gdyż jedynym sensem posiadania jest rozwój osoby. To dlatego Jezus kieruje wyjątkowo twarde słowa upomnienia właśnie do hedonistów: „Głupcze, jeszcze tej nocy zażądają twojej duszy od ciebie; komu więc przypadnie to, coś przygotował? Tak dzieje się z każdym, kto skarby gromadzi dla siebie, a nie jest bogaty przed Bogiem” (Łk 12,21-22). Bóg wie, że hedonistyczny konsumpcjonizm nieuchronnie prowadzi do wszystkich grzechów głównych: do pychy, chciwości, nieczystości i innych form pożądania, do zazdrości, do nieumiarkowania w jedzeniu i picu, do gniewu i agresji, a także do lenistwa – zarówno fizycznego, jak i duchowego.

Hedonista nawraca się wtedy, gdy szczerym sercem uznaje, iż radykalnie pobłądził i że stanął w obliczu śmierci. Po nawróceniu już wie, że sensem posiadania dóbr materialnych jest to, żeby z ich pomocą troszczyć się o własny rozwój aż do świętości oraz żeby wielkodusznie pomagać innym ludziom w stawianiu się świętymi. Kto kocha, ten jest człowiekiem hojnym. Nie grozi mu to, że umrze z zapasem niewykorzystanych dóbr materialnych. Zdąży przed śmiercią rozdać wszystko, co posiada, gdyż wie, że śmierć doczesna całkowicie uwalnia od tego, co posiadamy i w pełni odsłania to, kim jesteśmy. Upewnia nas o tym Syn Boży, który – przychodząc do nas osobiście – zabiera ze sobą na ziemię wyłącznie to, kim jest. Rodzi się w stajni. Nie ma nawet pieluszek. Jako dorosły staje się ubogim wędrowcem, bez dachu nad głową. Na krzyżu jest ogołocony ze wszystkiego, ale nie z bycia sobą. Kto naśladuje Chrystusa, ten potrafi Bogu i ludziom rozdać nie tylko to, co ma, lecz także to, kim jest, czyli swój czas, swoje siły, swoje zdrowie, swoje życie doczesne. Wie, że im więcej daje z siebie jako ofiarny dar miłości, tym bardziej staje się sobą i tym większej doświadcza radości. Współcześni młodzi ludzie potrzebują takich rodziców, księży, katechetów, nauczycieli i innych wychowawców, którzy zafascynują ich stawianiem się coraz dojrzalszym człowiekiem, bo tylko to chroni przed stawianiem się coraz bardziej zachłannym i nierozumnym konsumentem.

Bibliografia

Dziewiecki M., *Wychowanie w dobie ponowoczesności*, Kielce 2002.
 Szostek A., *Hedonizm*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 6, Lublin 1993, kol. 613-615.

Młódzież a konsumpcjonizm

Streszczenie

Dominująca obecnie kultura promuje konsumpcyjny i hedonistyczny styl życia. Tego typu kontekst cywilizacyjny kształtuje ludzi skoncentrowanych na szukaniu przyjemności i wygodnego, egocentrycznego trybu życia. Konsumpcjonizm prowadzi ponadto do uzależnień oraz utrudnia budowanie więzi opartych na bezinteresownej miłości i na byciu darem dla drugiej osoby. Nic więc dziwnego, że w naszych czasach coraz mniej młodych ludzi zdolnych jest do budowania trwałych więzi oraz do decydowania się na małżeństwo i rodzicielstwo. Zadaniem odpowiedzialnych wychowawców jest chronienie dzieci i młodzieży przed konsumpcjonizmem i hedonizmem oraz formowanie u wychowanków postaw altruistycznych, gdyż jedynie więzi oparte na wiernej i wzajemnej miłości przynoszą trwałą radość i poczucie bezpieczeństwa.

Słowa kluczowe: konsumpcjonizm, hedonizm, egocentryzm, uzależnienia.
